Numer 8 / 2016

WOLONTARIAT POLIN

magazyn wolontariuszy

ARCHIWALNE
o tym co wydarzyło się
ostatnio w muzeum

KALENDARIUM
ważne wydarzenia
w najbliższym czasie

WOLONTARIUSZE
kim jesteśmy,
kilka słów o nas samych

Spis treści

2 Menora InfoPunkt

4 Dźwięki przedwojennej ulicy Zamenhofa

6 Druga odsłona festiwalu Made in POLIN

8 Wolontariusze

9 Wywiad z Lindą Andriesse

10 Zwiedzamy Tykocin

MENORA INFOPUNKT

Mija osiem miesięcy odkąd w lokalu przy placu Grzybowskim, pod wspólną nazwą „Menora" - przejętą po działającej tu przez lata restauracji z kuchnią żydowską - zainaugurowały działalność InfoPunkt oraz bistro Charlotte.

Rabin Michael Schudrich uroczyście przymocował mezuzę na drzwiach InfoPunktu

Z zewnątrz niewątpliwie bardziej widoczne jest bistro, więc przeciętny przechodzień podąży do środka wiedziony aromatem świeżo wypiekanego pieczywa lub skuszony widokiem bajgli i chałek wyłożonych na ladzie. Ale jeśli tylko zdoła oderwać wzrok od tych pyszności, zobaczy, że w głębi lokalu mieści się jeszcze Info Punkt - placówka Muzeum POLIN strategiczne położona w centrum tego, co pozostało po dawnej dzielnicy żydowskiej. Ze względu na sąsiedztwo Synagogi Nożyków, Warszawskiej Gminy Żydowskiej czy, do niedawna działającego po drugiej stronie placu, Teatru Żydowskiego, miejsce przyciąga zainteresowanych kulturą żydowską, i to nie tylko w czasie Festiwalu Singera organizowanego już od kilkunastu lat na ulicy Próżnej. W InfoPunkcie można uzyskać informacje na temat dawnej i obecnej żydowskiej Warszawy, zapoznać się z ofertą Muzeum POLIN oraz organizacji i instytucji żydowskich. Jest tu również sala udostępniana organizacjom pozarządowym, nie tylko tym związanym ze środowiskiem żydowskim, ale również działającym w obszarze wielokulturowości, praw człowieka czy edukacji obywatelskiej.

Spotkania wokół stołu. Kulinarny Lublin po żydowsku.

Najciekawszym aspektem działalności InfoPunktu Menora wydaje się być jednak promocja kultury poprzez gastronomię, czyli organizacja warsztatów kulinarnych. Na zapleczu Charlotte znajduje się w pełni wyposażona kuchnia dysponująca 11 stanowiskami pracy. W odróżnieniu od innych miejsc tego typu, których ostatnio dzięki modzie na gotowanie przybyło w Warszawie kilka, Menora skupia się na jednym rodzaju kuchni. Na warsztaty przychodzą oczywiście uczestnicy zainteresowani kuchnią żydowską, ale trafiają tu również amatorzy warsztatów kulinarnych zaliczający po kolei wszystkie studia kulinarne, jak również ci, którym bilet, w ramach nietuzinkowego prezentu, zafundowali bliscy. Wielu uczestników dopiero na zajęciach ma okazję dowiedzieć się czegoś na temat tradycji żydowskiej, wyjaśnić nieporozumienia i wątpliwości. A sympatyczne towarzystwo, luźna atmosfera i wspólna praca sprzyjają rozmowom. Bywa jednak i tak, że na rozmowy pozostaje

niewiele czasu, bo w menu jest z reguły kilka dań i tylko parę godzin na ich przygotowanie. Ale po wspólnym obieraniu, krojeniu i mieszaniu w pocie czoła - a robi się gorąco, gdy palniki i piekarniki pracują pełną parą - następuje w końcu ta chwila, gdy wszyscy mogą usiąść i spróbować tego, co upichcili.

Talerzem po mapie, warsztaty z Samar Khanafer.

Działalność studia kulinarnego zainaugurowano wiosennym cyklem warsztatów prowadzonych przez Malkę Kafkę i poświęconych świętom żydowskim oraz tradycyjnym potrawom, jakie są z nimi związane. Latem ruszył kolejny cykl, tym razem warsztatów i spotkań, współorganizowany przez Monikę Kucię - do tej pory uczestnicy mogli poznać tradycyjne potrawy Żydów lubelskich. Niedawno w ramach mini cyklu warsztatów prezentujących szerszą panoramę tego, co nazywamy kuchnią żydowską, uczestnicy pod okiem Samar Khanafer przygotowywali, między innymi, tradycyjny humus i baklavę. Warsztaty tematyczne towarzyszą również wydarzeniom kulturalnym, takim jak Festiwal Żydowskie Motywy czy Festiwal Singera. Podczas tego drugiego okazało się, że dobra gospodyni jest w stanie przygotować tradycyjny czulent w niecałe 2 godziny!

Dyrektor Muzeum POLIN prof. Dariusz Stola przedstawia kierowniczkę projektu "Menora" Magdalenę Maślak.

Prowadząca InfoPunkt Magda Maślak dba o to, aby atrakcji w nadchodzących miesiącach nie zabrakło: zapowiada, między innymi, kontynuację warsztatów z Malką Kafką oraz spotkania z Piotrem Bikontem i z profesor Barbarą Kirshenblatt-Gimblett. A jeśli ktoś woli wypróbować przepisy kuchni żydowskiej w domowym zaciszu, zawsze może skorzystać z rosnącego, wielojęzycznego księgozbioru kulinarnego Menory.

Tekst - **Aleksandra Smuga**

Zdjęcia - **Magdalena Starowieyska**

DŹWIĘKI PRZEDWOJENNEJ ULICY ZAMENHOFA

W ubiegłym roku wolontariusze poszukiwali dźwięków, jakie dochodzić mogły z przedwojennej ulicy Gęsiej. Tym razem na warsztat wzięliśmy ulicę Zamenhofa. Zobaczcie co z tego wyszło!

Historia przedwojennej ulicy Zamenhofa nie jest długa. Fragment dawnej ulicy Dzikiej na odcinku od Nowolipek do Miłej w latach 30. zaczął nosić nazwisko twórcy języka esperanto. To tu w latach 1898-1915 żył i pracował Ludwik Zamenhof. Jakie dźwięki towarzyszyły mieszkańcom i odwiedzającym tą część miasta? Zadaniem wolontariuszy było znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Przeszukiwanie archiwów

Pierwszy krok to kwerendy archiwalne. Zdjęcia, filmy, nagrania, artykuły prasowe, wspomnienia, książki telefoniczne – to tylko przykłady miejsc, gdzie można odkryć dźwięki przedwojennej Warszawy. Przeszukiwanie archiwów to żmudna praca, ale odnalezienie nawet drobnej wzmianki o przedwojennym życiu warszawskich Żydów daje ogromną satysfakcję. Zanim ruszyliśmy do archiwów i bibliotek odbyliśmy szereg spotkań i szkoleń, które przybliżyły nam realia tamtego czasu. Dowiedzieliśmy się, jak nie zgubić się w gąszczu materiałów i jak wyglądało życie ówczesnych mieszkańców tej części miasta. Część wolontariuszy brała udział także w warsztatach z audiodeskrypcji – tak, by móc prowadzić później spacer dla osób z dysfunkcją wzroku. Tak przygotowani mogliśmy ruszyć na poszukiwania.

Spacerem ulicą Zamenfoha

Spacer ulicą Zamenhofa.

Jednym z ważnych punktów projektu, podobnie jak w ubiegłym roku, był spacer dla warszawiaków. Wydarzenie odbywało się w ramach Festiwalu Singera. Wolontariuszki opowiadały o dźwiękach, miejscach, ludziach i zwyczajach panujących na ulicy Zamenhofa. Każdy punkt spaceru poświęcony był konkretnemu tematowi lub osobie. Można było dowiedzieć się m.in. co o tej części Warszawy pisały dzieci do „Małego Przeglądu", jak ubierały się kobiety, a jak mężczyźni, na jakie filmy chodziło się do kina Unia oraz co można było kupić na ulicznych straganach. Podobny spacer – tym razem skierowany do osób z dysfunkcją wzroku – odbędzie się w październiku.

Wolontariuszki w przygotowaniach do spaceru korzystały z nieocenionego wsparcia Zosi Mioduszewskiej. – Projekt „Dźwięki przedwojennej ulicy Zamenhofa" i sam spacer to niezwykłe wydarzenia, które odkrywają coś czego nie widać, czego tak naprawdę już nie ma. Warszawiakom historia Żydów kojarzy się głównie z gettem. Niewiele się mówi o jakże barwnym życiu przedwojennym. Spacer był niezwykły, bo zwracał uwagę na codzienność. Wolontariuszki wykonały niesamowitą pracę przygotowując się do omówienia swoich punktów. Podziwiam ich profesjonalizm, a efekt był niezwykły – mówi Zosia.

Wielki finał projektu „Dźwięki przedwojennej ulicy Zamenhofa" miał miejsce podczas festiwalu Made in Polin. To m.in. koncert Chóru „Polin" inspirowany znalezionymi dźwiękami oraz performens Joanny Rajkowskiej (twórczyni m.in. słynnej palmy na rondzie de Gualla) „Wymuszając cud".

Koncert chóru "Polin".

Spacer ulicą Zamenhofa.

O Ludwiku Zamenhofie

Fragment ulicy Dzikiej na odcinku od Nowolipek do Miłej zmienił swoją nazwę na Ulicę Zamenfofa w latach 30. ubiegłego wieku dzięki staraniom esperantystów. Ludwik Zamenhof urodził się w żydowskiej rodzinie w Białymstoku. W jego rodzinnym domu mówiono w jidysz, po rosyjsku oraz po polsku. Dzieciństwo małego Ludwika upłynęło w środowisku wielonarodowościowej społeczności Białegostoku, złożonej głównie z Żydów, Polaków, Rosjan i Niemców. Gdy miał 10 lat napisał dramat „Wieża Babel, czyli tragedia białostocka w pięciu aktach". Uważał, że główną przyczyną nieporozumień i sporów między ludźmi jest bariera językowa. Jeden, wspólny język miał być jej rozwiązaniem.

Po ukończeniu studiów pracował jako okulista w Warszawie, jednak jego pasją pozostawały języki. 26 lipca 1887 roku książka Język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik kompletny, pod pseudonimem Doktoro Esperanto, oznaczającym „mającego nadzieję doktora". Słowo to przyjęło się z czasem jako nazwa samego języka.

Niewielu wie, że język esperanto jest wciąż żywy! Aby zachęcić Was do szukania informacji o tym niezwykłym języku przedstawiamy kilka przydatnych zwrotów w esperanto:

Saluton! – Cześć!
Bonan tagon! – Dzień dobry!
Kiel vi nomiĝas? – Jak się nazywasz?
Mia nomo estas… – Mam na imię…
Kiel vi fartas? – Jak się masz?
Mi fartas bone. – Czuję się dobrze.

Kie vi loĝas? – Gdzie mieszkasz?
Mi loĝas en… – Mieszkam w…
Mi ĝojas renkonti vin. – Cieszę się, że cię spotkałem.
Ankaŭ mi! – Ja również!
Bonege! – Wspaniale!
Źródło: pej.pl (strona polskiej młodzieży esperanckiej)

Tekst - **Alicja Lesiakowska**
Zdjęcia -**Dorota Olszyńska, Magdalena Starowieyska**

DRUGA ODŁSONA FESTIWALU MADE IN POLIN

Minęły dwa lata od otwarcia wystały stałej, tym samym nadszedł czas na drugą edycję festiwalu Made in POLIN.

W tym roku motywem przewodnim festiwalu były międzykulturowe zapożyczenia. Zarówno te z kultury popularnej jak i wysokiej, z życia codziennego i ze sztuki. Było żartobliwie, ale także poważnie. A wszystko to zobrazowane za pomocą nie tylko słów, ale również dźwięków i obrazów.

Program został tak przygotowany, aby każdy, niezależnie od wieku znalazł coś dla siebie. Festiwal dał okazje do spotkania z różnymi artystami, wzięcia udziału w interesujących warsztatach oraz do spotkania przy stole i odkrywania Muranowa. Swój wkład w program festiwalu mieli także wolontariusze, którzy przez sześć miesięcy pracowali nad projektem Dźwięki przedwojennej ulicy Zamenhofa. Pod okiem ekspertów zebrali cenne informacje o tej ważnej części przedwojennej żydowskiej Warszawy i zarazem miejscu, w którym obecnie znajduje się Muzeum POLIN. Efekty ich pracy posłużyły za inspirację dla artystów, którzy przygotowali instalacje, koncerty i inne projekty specjalne.

Rodzinna gra terenowa, czyli muzealne podchody na wystawie stałej.

Podczas uczty „Kogel-mogel" Roberta Makłowicz, Maryla Musidłowska i Monika Kucia zabrali uczestników w świat kuchni żydowskiej.

Golem Słuchowisko na żywo z udziałem aktorów i muzyków w reżyserii Krzysztofa Czeczota na motywach powieści Gustava Meyrinka, w roli narratora Jerzy Trela.

„Żyd w języku" o przenikaniu się jidysz i polskiego oraz o znaczeniach słowa Żyd rozmawiali: językoznawcy prof. Jerzy Bralczyk, prof. Andrzej Markowski i dr hab. Katarzyna Kłosińska, tłumaczka i pisarka Bella Szwarcman-Czarnota i tłumacz Sergiusz Kowalski.

Trzy dni festiwalu zapewniły wiele ciekawych atrakcji dzięki którym odwiedzający muzeum nie mogli narzekać na nudę. Program był różnorodny, wśród ponad 20 wydarzeń były m.in. koncerty, impreza taneczna, spacery po muzeum oraz Muranowie, dyskusje, wykład performatywny, czy warsztaty dla dzieci.

W ciągu roku, który minął od pierwszej edycji festiwalu, muzeum niezmiennie prezentuje ciekawą ofertę kulturalną, która przyciąga tak warszawiaków jak i osoby przyjezdne. Całkiem niedawno miała miejsce chociażby kolejna edycja kina letniego, którego motywem przewodnim były żydowskie korzenie amerykańskich bohaterów. Spotkań filmowych w ostatnim roku było w sumie 17 i przyciągnęły łącznie 3 tyś. widzów. W ponad 40 warsztatach rodzinnych i warsztatach dla dorosłych wzięło udział prawie 4 tyś. osób. Niemal taka samą liczbę uczestników miały spacery po wystawie stałej i wystawach czasowych. Z kolei w zajęciach edukacyjnych dla szkół wzięło udział ponad 10 tyś. osób, a dziesięć wydarzeń specjalnych zgromadziło aż 65 tyś. uczestników! Oczywiście największym zainteresowaniem cieszy się wystawa stała, od ostatniego festiwalu wystawę zwiedziło 280 tyś osób. Niemal wszystkie te wydarzenia odbyły się dzięki pomocy naszych niezastąpionych wolontariuszy, którzy wzięli udział w ponad 140 wydarzeniach, poświęcając około 2200 godzin swojego czasu.

W trakcie festiwalu, przy pomocy wolontariuszy można było wykonać specjalne przypinki Made in POLIN.

Festiwal Made in POLIN był doskonałym pretekstem, żeby po raz pierwszy (bądź kolejny) odwiedzić Europejskie Muzeum Roku 2016.

Tekst - **Dorota Olszyńska**

Zdjęcia - **Magdalena Starowieyska**

WOLONTARIUSZE

Muzeum POLIN

Renata Dziewońska

Jestem...
Kobietą, matką dwóch kochanych synów, warszawianką zakochaną w moim mieście, malarką, architektką, która lubi opisywać Warszawę, a ostatnio nagrywać o niej krótkie filmy, dziennikarką coraz częściej i pisarką do szuflady.

Interesuję się...
O tutaj to mam pole do przedstawienia. Najpierw architekturą, a ostatnio designem. To moja pasja i ona zajmuje najwięcej czasu, bo oczywiście w tym temacie pracuję. Ale interesuje mnie też malarstwo. Właśnie kilka dni temu byłam na zamknięciu wystawy w Muzeum Narodowym „Brescia. Renesans na północy Włoch". Jestem zachwycona. Zobaczyłam Tintoretta i Tycjana! Moi idole!
Jeszcze lubię dziennikarstwo. Kilkanaście lat temu pracowałam w TVP przy scenografii. A teraz nagrywam własny program „Wnętrze" dla telewizji internetowej.

Czym mogłabym się pochwalić?
Uczę się chwalić...bo życie przeżyłam nie chwaląc się, czyli starałam się być niewidoczna. A okazuje się, że warto stać się przewodnikiem, przedsiębiorcą...Więcej można dla innych zrobić.

Tak więc brałam udział w powstaniu książki „Szczęście na wagę złota" Ilony Adamskiej w 2015 roku. Dostałam wyróżnienie w ramach nagrody „Polskie Lwice Biznesu" 2015 i nagrodę „Diamenty Przedsiębiorczości" 2016. Nagrody te dostałam od miesięcznika „Law Business Quality". Niedawno otrzymałam także nagrodę „Polskie Lwice Biznesu" 2016.

Zostałam wolontariuszką bo...
To mi sprawia przyjemność. Bycie razem z grupą podobnych ludzi, którzy z zapałem i pomysłem zorganizują coś, pomagają, dają przykład lub po prostu świętują różne ważne zdarzenia. Czas tutaj płynie jakoś inaczej. Spotykamy się z przyjemnością. Zawsze uśmiechnięci.

Dlaczego Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN?
Gdy w swoim życiu odkrywa się dramat zbyt późno... a to nas dotyczy...to chcemy sobie z tym poradzić.

Odkryłam zbyt późno, że jako dziecko wychowywałam się na zgliszczach Getta Warszawskiego. Jako mała dziewczynka biegałam zachwycona po podwórkach, gdzie nasz śmiech, całej grupki dzieci, odbijał się codziennie od domów, takich bezpiecznych, bo wniesionych kilka metrów wzwyż od powierzchni dużych ulic Warszawy. Pamiętam wysokie kwiaty, które tu rosły koło domów. Wszechobecna zieleń i te schodki w górę i w dół. Jak ja się tutaj dobrze czułam. Dlatego tu wróciłam już jako dorosła kobieta, matka dzieci i usiadłam na tej trawie i zaczęłam czuć to co się tutaj stało...ten nieopisany dramat.
Chcę być blisko tego miejsca.

Załączam link do wykładu performatywnego „Muranów_polifonie" nagranego w październiku 2015 roku w którym brałam udział. https://www.youtube.com/watch?v=-Py38RF7iGI&feature=youtu.be

Wolontariat to nie tylko pomaganie innym, ale także doskonała okazja do poznawania i spędzania czasu z ciekawymi ludźmi. 21 lipca 2016 roku odbyło się spotkanie integracyjne wolontariuszy Muzeum Polin, na którym gościliśmy Panią Lindę Andriesse, koordynatorkę wolontariatu z Muzeum Żydowskiego w Amsterdamie. Zgodziła się ona odpowiedzieć na kilka naszych pytań.

Jak wspomina Pani swoją wizytę w Polsce, Warszawie, oraz spotkanie z Wolontariuszami Muzeum Polin?
- Przede wszystkim byłam zachwycona muzeum i wolontariuszami. Muzeum stanowi świat sam w sobie. Jest w nim tak wiele do zobaczenia i do zrobienia. Budynek muzeum jest piękny, a historia i sposób w jakim obiekty są prezentowane są imponujące.

Co najbardziej podobało się Pani w wizycie w Polsce?
- Najbardziej podobało mi się, to że zobaczyłam kraj z którego pochodzi połowa moich korzeni. To, że usłyszałam ludzi mówiących językiem, który słyszałam przez połowę swojego życia. To, że zobaczyłam w Warszawie muzeum, które pokazuje jak wyglądało życie żydowskie przed II wojną światową, a zwłaszcza to, że pokazuje je jako coś pozytywnego.

Co najbardziej lubi Pani w pracy z wolontariuszami?
- Najbardziej porusza mnie to, że ludzie robią tak wiele nie trzymując za to wynagrodzenia. Ich entuzjazm jest bardzo silny. Mają oni niesamowity wkład w rozwój społeczeństwa.

Co uważa Pani za najbardziej wartościowe w swojej pracy?
- Najbardziej wartościowe w mojej pracy jest to, że stanowi ona połączenie hostmanshipu (sztuka sprawiania, że ludzie czują się mile widziani) oraz dawania możliwości ludziom, którzy nie są czynni zawodowo angażowania się w działania istotne dla społeczeństwa.

Jakie różnice widzi Pani pomiędzy pracą wolontariuszy w Muzeum Żydowskim w Amsterdamie a Muzeum Polin?
- W Amsterdamie wolontariusze poświęcają się codziennej pracy we wszystkich naszych lokalizacjach, czyli w Żydowskim Muzeum Historycznym, Synagodze Portugalskiej, Narodowym Muzeum Holocaustu, oraz dawnym Teatrze Holenderskim (pomnik w miejscu gdzie Żydzi byli przetrzymywani przed wysłaniem ich do obozów koncentracyjnych). Wasze działania wykraczają często poza mury muzeum i jesteście angażowani w większe wydarzenia. W moim muzeum większość wolontariuszy to osoby starsze. Wasza grupa wolontariuszy jest bardziej zróżnicowana pod względem wieku, wśród Was jest zdecydowanie więcej młodych osób.

Rozmowę przeprowadziła **Iwona Gawryszewska**

ZWIEDZAMY TYKOCIN

Nie samym muzeum wolontariusz żyje, dlatego we wrześniu zorganizowano dla wolontariuszy wycieczkę do Tykocina.

Jest to miejscowość nad Narwią w województwie podlaskim. Jak na tak niewielkie miasteczko, w Tykocinie znajduje się imponująca ilość zabytków, a dokładnie jest to ponad 100 obiektów zabytkowych. Ogromny wkład w historię tej miejscowości mieli Żydzi. Historia żydów tykocińskich sięga początków XVI wieku. Przed II wojną światową stanowili aż połowę mieszkańców miasta. Miasteczko to jest atrakcyjne nie tylko dzięki bogatej historii, ale także ze względu na przepiękną okolicę. W planie wycieczki znalazło się m.in. zwiedzanie Wielkiej Synagogii i Domu Talmudycznego w których mieści sie Muzeum Kultury Żydowskiej, ale także cmentarza Żydowskiego oraz FlisakParku z Muzeum Narwi.

Jeden z najstarszych zachowanych cmentarzy żydowskich w Polsce.

Grób zbiorowy żydów tykocińskich, ofiar zagłady.

W XIX w. na ścinach synagogi namalowano ogromne tablice z napisami w języku hebrajskim i aramejskim, są to cytaty biblijne i teksty modlitw.

Tekst i zdjęcia - **Dorota Olszyńska**

Redaktor naczelna
Dorota Olszyńska

Redakcja
Ewa Celińska-Spodar
Iwona Gawryszewska
Karolina Krzyżanowska
Alicja Lesiakowska
Joanna Pitucha
Teresa Skawińska-Lejk
Aleksandra Smuga

Okładka
fot. Magdalena Starowieyska

Kontakt
redakcja.wolontariat@gmail.com

Magazyn ukazuje się co trzy miesiące na:
http://www.polin.pl/pl/wolontariat